Mistrzostwa Świata w piłce nożnej jak zwykle wzbudzają wiele emocji, zarówno u zapalonych kibiców, jak i tych, którzy sportem się nie interesują. Spróbujmy przeanalizować wydarzenia wokół Mundialu w Brazylii, zadając sobie kilka ważnych pytań. Czy w sporcie wciąż znaczenie mają takie cechy jak godność, honor, uczciwość i sprawiedliwość? Czy przesycony komercją sport może być czysty i przyzwoity? Czy w wobec tak ogromnego rozmachu wszelkich wydarzeń sportowych, pozostaje w nich jeszcze miejsce dla Boga?

Moim pierwszym gościem jest **Maria Borkowska** pełniąca funkcję świeckiego **Koordynatora Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji Wrocławskiej**
, którą doskonale znamy z Płomienia Pańskiego.

**Maciej Prochowski: Przed naszą rozmową, wspominałaś, że nie oglądasz mistrzostw, ale muszę Cię zapytać, czy czujesz w ogóle atmosferę Mundialu? Dla kibiców to wielkie piłkarskie święto, oni żyją tym wydarzeniem przez cały miesiąc. Jak odbierają to osoby, które nie są z piłką za pan brat?**

**Maria Borkowska:** - Rzeczywiście, nie oglądam mistrzostw. Echa Mundialu dochodzą do mnie jedynie wtedy, kiedy w Internecie czytam wiadomości. Dla mnie bardziej ekscytująca jest bliska już perspektywa mojego wyjazdu w Dolomity i wspinaczki po tych przepięknych górach...

**O! To bardzo ciekawe, powiedz coś więcej na ten temat…**

- W Dolomity wyjeżdżamy z bratem od trzech lat, korzystamy z przygotowanych tras o różnym stopniu trudności. Głównie są to ubezpieczone drogi wysokogórskie zwane ferratami, wyposażone w stalowe liny asekuracyjne i dodatkowe ubezpieczenia ułatwiające ich pokonanie. Dolomity to bardzo piękne góry, zwykle przez kilka dni nie schodzimy poniżej 2000 metrów, nocujemy albo w namiocie, albo w specjalnie przygotowanych na te okazje biwakach. Góry poznałam już w dzieciństwie, wyjeżdżając często z rodzicami w Tatry, potem najstarszy brat zainteresował mnie wspinaczką i miałam nawet uprawnienia w tej dziedzinie. Wtedy była to, można powiedzieć klasyczna wspinaczka, taka z liną, bo obecnie raczej można to nazwać zaawansowaną turystyką górską.

**Telewizja Polska pokazuje relacje ze wszystkich meczów, czasem nawet piłka nożna jest jednocześnie na dwóch głównych kanałach, jedynce i dwójce, mnóstwo powtórek i analiz, czy to nie jest męczące?**

- Dla mnie nie, bo... nie mam telewizora. Zaryzykowałabym twierdzenie, że w ogóle życie jest mniej męczące bez oglądania telewizji. Nie mam z tym zbytniego kłopotu, bo wychowywałam się bez telewizji, a teraz to już jest całkiem proste, bo wszystkie ważniejsze informacje można znaleźć w Internecie.

**Na pewno docierają do Ciebie informacje o demonstracjach i protestach na ulicach brazylijskich miast. Ludzie krytykują wielki organizacyjny przepych kontrastujący z wszechobecną w Brazylii biedą. Władze kolorowymi bilbordami zasłaniają osiedla slumsów. Skrajna nędza tysięcy ludzi, a obok impreza za miliardy dolarów, to chyba nie idzie w parze?**

- Tak, m.in. Episkopat Brazylii skrytykował rząd i organizatorów za to, że Mundial stał się ważniejszy niż życiowe potrzeby wielu biednych Brazylijczyków. Chodzi nie tylko o fakt zbudowania ogromnych stadionów, z którymi nie wiadomo, co potem zrobić, ale także wysiedlenie całych rodzin i społeczności, by zyskać miejsce pod budowę tych stadionów.

**Rio de Janeiro słynie z ogromnego pomnika Jezusa Chrystusa wzniesionego na górze Corcovado. To wręcz jeden z największych symboli Rio. Z okazji mistrzostw spora część mediów prezentowała ów pomnik „ubrany” w koszulki piłkarskie, głównie brazylijską. Było z tego powodu wiele awantur. Jednym to nie przeszkadzało, wierzyli bowiem, że ich patron pomoże w zwycięstwie, z kolei inni nazwali to profanacją, były nawet pozwy do sądów. Co o tym myślisz? Czy jakby polskie media ubarwiły nasz świebodziński pomnik Pana Jezusa w narodową koszulkę, to byłoby to raczej nieodpowiednie?**

- Tak, są pewne granice, których nie należy przekraczać, nawet jeśli komuś wydaje się to zabawne. Ubieranie posągu Pana Jezusa w koszulki, to w zasadzie tylko fotomontaż i obróbka graficzna. Pojawia się tu pytanie jakie są granice wykorzystywania symboli religijnych. Nie jestem za tym, żeby zaskarżać te historie do sądu i raczej nie jestem nimi zbulwersowana, jak w przypadku innych spraw, wyjątkowo bluźnierczych, jak choćby przedstawienie teatralne „Golgota Picnik”, ale podstawowe pytanie brzmi, gdzie jest granica przy której trzeba się zatrzymać.

[illegible]

Maria Borkowska i Maciej Kozłowski

Z Marią Borkowską, [illegible] koordynatorem Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji